

## Henryk Drzewiecki.

Sezon operowy we Lwowie dobiega do końca. Jeszcze tylko parę występów gościnnych wielkich gwiazd europejskiej sławy, poczem przerwa niedługa i wyjazd do Krakowa na lato.

Sezon tegoroczny był znacznie skromniejszy niż szereg poprzednich za dyrekcyi p. Hellera. Złożyło



Henryk Drzewiecki.

się na to wiele przyczyn. Przedewszystkiem jednak stanowisko krytyki w części lwowskiej prasy, która umiała zawsze „wymacać“ słabsze strony przedstawienia, choćby ich nie było, miała zaś oczy i uszy zamknięte na tyle dobrych, tyle pięknych. Wobec tak wąskiego stanowiska niektórych krytyków, postanowił dyr. Heller prowadzić operę w skromniejszych granicach, w granicach tych, jakie określa umowa z gminą.

I tak jednak dostarczył sezon operowy miłośnikom muzyki poważnej sporo miłych i pięknych wrażeń, dzięki doskonałemu a wyłącznie z sił rodzimych złożonemu zespołowi śpiewaczemu. Na czoło jego wysunął się znowu wyborczy śpiewak, tenorzysta Henryk Drzewiecki, znany już dobrze publiczności lwowskiej z występów w latach poprzednich.

Drzewiecki, jako student uniwersytetu petersburskiego, rozpoczął naukę śpiewu, zwrócono bowiem ogólną uwagę na jego piękny, bogaty materiał głosowy. Rozpoczął w petersburskim konserwatorium studia, kontynuował we Włoszech, gdzie też debiutował z ogromnem powodzeniem. Po dwu latach pobytu na scenach włoskich, zawitał Drzewiecki do Polski i wystąpił w teatrze lwowskim, zdobywając odrazu sympatyę publiczności i niezwykle powodzenie, jako śpiewak bardzo inteligentny, obdarzony głosem wielkim, dźwięcznym, doskonale ustawionym, jako artysta w grze bardzo umiarkowany, a pełen talentu. Krytyka lwowska, choć bardzo surowa, nie szczędziła mu wyrazów uznania, to też każdy jego występ ściągał tłumy publiczności do teatru.

Po dwu latach porzucił Drzewiecki Lwów i przeniósł się do Warszawy, gdzie nie mniej gorąco go witano. W krótkim już czasie stał się ulubieńcem całej muzycznej Warszawy.

Ostatni sezon spędził we Lwowie, jako wykonawca wszystkich partii tenorowych o charakterze lirycznym. Publiczność powitała bardzo serdecznie swego dawnego ulubieńca i przez cały czas jego we Lwowie pobytu darzyła objawami serdecznej życzliwości. Również krytyka nie szczędziła mu słów gorącego uznania.

## Jubileusz znakomitej artystki.

Z pośród liczного grona istotnie pierwszorzędnych, bardzo wybitnych artystów, pracujących na scenie lwowskiego teatru, bodaj że największą cieszy się sympatya i popularnością pani Anna Gostyńska, najdzielniejsza dziś niewątpliwie przedstawicielka ról charakterystycznych w polskim świecie teatralnym, a kto wie czy i za granicą mająca równą sobie.

W pierwszych dniach b. m. mija lat trzydzieści od chwili, kiedy znakomita ta artystka rozpoczęła pracę na deskach teatru hr. Skarbka we Lwowie, debiutem w komedyi Bałuckiego p. t. „Krewniaki“. Już wówczas podobala się młodzieńcza sympatyczna artystka i już wówczas przepowiedziano jej znakomitą przyszłość.

Przepowiednia w całej pełni się sprawdziła. Wielki talent i zadziwiająca pracowitość musiały zresztą wydać takie rezultaty. Objawszy w teatrze lwowskim dział postaci charakterystycznych, stała się Gostyńska istotną podporą zespołu tamtejszego i jego niezwykłą ozdobą. Trzeba Gostyńską widzieć



Jubileusz znakomitej artystki: Anna Gostyńska.

na scenie, trzeba się przypatrzeć jej grze, jej wyrazistej mimice, trzeba przysłuchać się jej miłemu głosowi, odczuć z nią razem skalę wzruszeń, odczuć tak, jak ona odczuwa grając, aby ocenić należycie wartość i wielkość jej talentu. Jest cały szereg sztuk, których — jeśli się je widziało z udziałem p. Gostyńskiej — nie podobna sobie bez niej wyobrazić. Są to przedewszystkiem te sympatyczne postaci ciotek, gospodyń, starych panien, postaci pełne komizmu i dobroduszej poczciwości, są to dalej partye na wskrós dramatyczne, jak wdowa w „Balladynie“, jak baba Jaga w „Dzwonie zatopionym“, jak matka w „Nadziei“ i cały szereg innych, które wielka ta artystka na scenie lwowskiej w ciągu trzydziestoletniej, nieprzerwanej pracy kreowała.

Główną a wielką zaletą gry Gostyńskiej jest bezpośredniość. Odtwarzając na scenie jakąś postać, artystka zapomina o sobie, zapomina, że gra, a daje typy żyjące, odczuwa na scenie to wszystko, co dana postać przeżyła. Wobec w rolach jej jest tylko szczerść i prawda, obok ogromnej siły ekspresji. I tem właśnie zdobywa sympatyę publiczności i jednomyślne uznanie krytyki.

Kochają więc Gostyńską koledzy, nie skąpi jej uznania dyrekcyja, kochają ją Lwowianie i nawzajem ona Lwów i scenę lwowską ukochała całą duszą. Służy też jej wiernie i nie opuściła dotąd ani na chwilę, nawet na występy gościnne na innej scenie.

A nie tylko jako artystka, ale i jako kobieta obywatelka zajmuje Gostyńska wybitne we Lwowie

stanowisko. Charakter szczerzy, otwarty, czysty jak iza. Przejęta uczuciami filantropijnymi, należy do całego szeregu towarzystw dobroczynnych, służąc im zawsze chętnie radą i czynem. Głęboko wykształcona, czytająca, interesuje się żywo wszystkimi aktualnymi sprawami społecznymi, zabiera też często głos publicznie, broniąc zawsze sprawy czystej i uczciwej.

Zapowiedziana na dzień pierwszego kwietnia uroczystość jubileuszowa, da z pewnością szerokim kołom lwowskim sposobność zmanifestowania uczuć serdecznej życzliwości i nieklamanej sympatii, dla tej pięknej, szlachetnej postaci, artystki obywatelki.

Do życzeń, które w tym dniu ceniona artystka otrzyma, dołączamy z naszej strony najserdeczniejsze „Szczęść Boże“ w dalszej pracy na pożytek polskiej sceny i sztuki.



## Z półek księgarskich.

Nakładem ruchliwej księgarni W Zuckerkandla w Złoczowie opuszcza prasę dalsze tomiki Biblioteki powszechniej, zawierające:

Nr. 786. Aleksandra hr. Eredy: *Świeczka zgasła*.

Nr. 787—788. Maksyma Gorkiego: *Ostatnia sztuka* w czterech aktach, przekład F. B.

Nr. 789—790. Maurycego Heyermansa: *Ghetto*. Dramat w trzech aktach, przekład Andrzeja Marka.

Nr. 791—796. Maurycego Jokaja: *Kobieta z morskiem oczyma*, przekład A. Caillier.

Nr. 797. Juliusza Słowackiego: *Beatryks Cenci*. Tragedya w pięciu aktach.

Nr. 798—799. Władysława Jankowskiego: *W loży masonskiej*. Kar ka z życia i twórczości K. Brodzińskiego.

Nr. 800 *Sport żyłwiarski*, z 8 rycinami w tekście. Napisał B.

Wydawnictwo nader pożyteczne a przytem bardzo tanie zasługuje na ogólne poparcie.

Z Macierzy polskiej donoszą nam, że z powodu rocznicy grunwaldzkiej wydanie nakładem Macierzy w pierwszych dniach kwietnia książka profesora Uniwersytetu krakowskiego Dra Wiktora Cermaka. Będzie to praca napisana przystępnie, ale oparta na wynikach najnowszych badań naukowych i własnych studrów autora, ozdobiona bardzo licznymi rycinami. Kosztować będzie 1 koronę.

Większą ilość egzemplarzy (z opustem) można już teraz zamawiać w Administracyi Macierzy Polskiej (Lwów, Gmach Sejmowy).

Nakładem Redakcyi „Kupca Polskiego“ w Krakowie wydana została książka pt. „Towarzystwo“ napisana przez Dra A. Bollandę, c. k. Profesora Akademii Handlowej, chemika Sądu krajowego w Krakowie, jako pierwszy polski, zupełny podręcznik tej gałęzi wiedzy.

Towaroznawstwo to obejmuje w 19 rozdziałach całokształt tej nanki. W odniesieniu do każdego towaru podawane są wyczerpujące szczegóły.

Mamy nadzieję, że książka tego rodzaju stanie się niezbędną dla każdego, kto z życiem handlowem ma jakąkolwiek styczność, a więc stanie się doradcą dla szerokiego warstwa kupiectwa, dla Kołec rolniczych, dla władz antonomicznych i t. d. Z drugiej strony jesteśmy przekonani, że tego rodzaju wydawnictwo spotka się z poparciem tych naszych sfer, które każdą akcyę, zmierzającą do podniesienia handlu, z radością widzą i chętnie popierają.



## Kącik humorystyczny.

### Nowe przepisy pojedynkowe.

§ 1. Pojedynek zakazany jest ustawami, obowiązującymi w państwie austriackim.

§ 2. Kto postępuje według tych przepisów, dopuszcza się obrazy cci stanu oficerskiego, kto natomiast ich nie uznaje, ma prawo ulaskawienia... na śmierć z ręki przeciwnika.

§ 3. Liga antypoedynkowa dąży ciągle do złagodzenia przepisów obowiązujących, dlatego też na większą odległość jak trzydzieści kroków, przeciwnicy strzelać do siebie nie mogą.

§ 4. Dozwala się używania przy pojedynkach wszelkiej broni, palnej i siecznej, z wyjątkiem haubic i karabinów maszynowych.

§ 5. Kula która przedziurawi czaszkę przeciwnika, nie zawsze ma być uważaną, jako strzał w „próżną przestrzeń“.

### W Anglii.

— Tak milordzie! To straszna rzecz z naszym budżetem! Czterdzieści milionów funtów na flotę!

— Tak jest, to ogromnie *wiele*!

— Ależ, gdzież tam! To ogromnie *mało*!